N° 3



Ożenienie się

~~Związek Małżeński~~

z gwałtowney potrzeby

Komedya w 1ym Akcie

8

## Osoby

Przewrotnicki Kapitalista zwany Podżaczym.
~~Kunegunda~~ Barbara iego Córka
Potrzebnicki ~~młody~~ Obywatel na wsi osiadły.
Hilary — Brat iego.
Damazy Lokay Potrzebnickiego.
Fikolini Czeladnik z Cukierni.

Scena dzieie się w mieście Obwodowym w Domu zaiezdnym —

## Akt 1.

### Scena 1a (: Teatr reprezentuie Stancyą Potrzebnickiego

Potrzebnicki : Hilary.

Potrzebnicki.

Dali Bóg mój Hilary, że sobie rady dać nie mogę, w moich interessach i ieszcze głowę tracić poczynam. — Że wszech stron wierzyciele mnie attakuią — Każdy woła oddaj, a tu nie ma z kąd. — Mam wprawdzie tę biedną wioszczynę po Oycu, ale cóż mi z tego kiedy nie czysta hypoteka. — Ciebie trzeba Bracie spłacić — bo choćiaż my to bracia, ale iak potrzeba się odezwie to wszystko przed nią ~~Siostry trzeba posplacać~~ — zamyka uszy i oczy. — Ale nayqorszy mi ten niegodziwy Podczaszy, też mi siedzi za kołnierzem i grozi Komornikiem, a ia Ci się przyznam że wolałbym ~~się~~ mieć z Tatarami lub Algierczykami niż z temi Panami do czynienia. — Cóż tedy pocznę? Już Jan nadchodzi a ia nie mam czem zaspokoić nawet części tego com winien.

Hilary

Czyby Ci nie poczekał Podczaszy?

Potrzebnicki.

Wątpię bardzo — ale gdyby i poczekał to nie bez mojey straty. — Procent rośnie, obraca się w kapitał, przypisuie się i tak płaci się procent od procentu — Jest to Szlachcic niby to głupi dla tego że ani pisać ani czytać nie umie, ięc dorobił się tak wielkiego maiątku, ale głowę ma prawdziwie ministeryalną. —

Hilary

To prawda — Szczególna rzecz aby w tych ciężkich czasach kiedy wszyscy upadaią, żeby tak iak on powiększać swóy maiątek. — wszak to ten Szlachcic niezbyt dawno, bo nie ~~ma~~ temu iak lat 20 kiedy brał w Dzierżawę wieś od ~~Pana~~ Cześnika Powolnickiego to niemiał czem dziesięciu tysięcy złotych razem zapłacić, a dziś iak ~~mi~~ mówią ma do czterech kroć sto tysięcy złotych maiątku. — ~~Pewnie nawet~~ Sam i chodził w kamlotowym żupanie i krayką przepasany.

sam niedawno mi mówił te słowa — Cóż ty Pan o mnie myszlisz — Ja kiedy chcę to zaraz mogę wyliczyć na Szesnasty Jan dla każdey mey Córki po czterdzieści tysięcy gotowizny, a dla moiey Tekli dla tego że nie tak pełna lubo dobra gospodyni, to dam o dziesięć tysięcy więcey, tak iak dałem teraz posag dla mey Małgorzy że była garbata, to też zaraz męża dostała i basta —

Potrzebnicki

wiele mówisz mógłby dać posagu?

Hilary

Czterdzieści tysięcy złotych —

Potrzebnicki

w tych czasach nie zły posiłek — ależ trzeba się z kałkim domem! — — Toby tylko taki mógł uczynić który ma brzytwę przy samym gardle — Jak sobie wspomnę iego Córki kiedy w ~~ch~~ płóciennkowych sukienkach z drelichkowemi fartuszkami boso po wsi biegały, kiedy same krowy doiły i trzodzie ~~[illegible]~~ owsę zasypywały. ha ha ha aż mi się śmiać chce, gdy dziś widzę te same panny Podczaszanki wystroione do kościoła Parafialnego iakby na bal w naynowszego Warszawskiego fasonu kapeluszu. — Sukni inney nie zobaczysz iak tylko materyalne — Trzewiczek materyalny. — Jak to pieniądze Tatowe ludzi zmienią, Jak prędko zaponmą czem byli. — Wszak to w Krakowie iest ieden Pan który niegdyś był Lokaiem, ażeby więc sobie nieprzypominał swoiey przeszłości, to nie kazał u swey karety z tyłu mieysca ani do stania ani do siedzenia dla Lokaia zrobić, ale mu na kozle z Stangretem siadać każe. —

Hilary

Masz racyę Bracie — — ależ wracaimy się do Pod-

cza-

czszego. — Czterdzieści tysięcy to piękny posiłek w inte-
ressach — Gdybyś nie był uwiązł w pętlach mi-
łości Panny Godnickiey, kto wie czyby Podczaszan-
ka Basia wraz z wiadomym Ci gotowym posagiem,
nie poprawiły interessów Twoich — — —

Potrzebnicki.

Niech Bóg broni — Nie gaday mi o tem — Ja Ci po-
wiem otwarcie iakko Bratu co myślę. — Panna Godni-
cka piękna i dobra osoba, podobała mi się i po-
zyskałem od niey wzaiemności i zdaie mi się że ię
kocham. — Wiesz dobrze że nasze połączenie ma w krótce
nastąpić, bo iey wyprawa skończona i sama Panna iuż goto-
wa, nawet dzień ślubu prawie iakby naznaczony,
ale cóż? na co trudno się żenić żeby nie wy-
stąpić nowym ekwipażem. — Wóz gotowy, konie
mam zamówione, zgoła wszystko gotowe i wszelkie
zadatki pozadawane, ale nie mam czem tego wy-
kupić. — Jak nie wykupię te i zadatki przepadną,
a ia piechoto do Panny na ślub przybywszy
nie byłbym naylepiey przyięty — Któż mi te
pieniądze pożyczy. — Podczaszy pewnie nie, bo iemu
i tak winienem, a do tego iest na mnie obrażony
że się z Godnicką żenię. — W głowie mu się bowiem
przewróciło że ia się w iego Basi kocham, i sądził
że się z nią ~~będę~~ ożenić — a gdziezbym ia mógł to
szaleństwo popełnić, łączyć się z kimś tak prze-
wrotnego i tak nikczemnego człowieka, który cały
świat czyli kogo może ~~oszpeci~~, ~~iak~~ oszukuie, iak
to i ze mną samym zrobił. Z resztą cóż ta Pod-
czaszanka za figura, gdziezbym ia ię w familię
123 mógł wprowadzić. — Ona o niczem lepiey nie umie
mówić tylko wiele kura iay wysiedziała, iak in-
dyki młode karmić aby nie zdychały, czem się
nayprędzey tuczą i tym podobnie —

Hilary

Alež musiałeś dać powody do mniemania iakobyś
się o Basię starał. — Bez onych bowiem nie mogłaby
sobie tego pochlebiać.

Potrzebnicki.

Potrzebnicki –

Powiem ci prawdę móy Hilary że miłość własna ~~każda~~ iest to uniwersalną chorobą a szczególniey u kobiet. Przemów do którey słowo, a grzeczne, zaraz mniema że do niey serca się mówi – – – (: po pewney pauzie :) Ja zwyczaynie bywaiąc u Podstarościego z potrzeby bo po pieniądze, aby ie tem łatwiey pozyskać, tom czasem parę grzecznych słów do Basi przemówił, a to bardziey żeby się od niey zdaleka wywiedzieć czy Oyciec ma pieniądze lub nie. Ona tedy to może … za dobrą monetę brała – Żałuię ią serdecznie – A gdzieżby mnie to cielątko zaiść mogło – Nieszpetna to prawda ma nawet posag nie mały, bo 40000 gotowych to maią dziś swoie znaczenie, ale niechay ie sobie dla kogo innego schowa –

Hilary

ale masz że tę nadzieię dostania gotowizny od Rodziców Panny Godnickiey, to ważne pytanie?

Potrzebnicki

Otóż to iest o co przez delikatność przed zrobieniem mey deklaracyi nie spytałem się, i w tem grubo pobłądziłem – Bo na co dziś się zda delikatność: Pieniądze to iest dusza wszystkiego – Otóż tedy tak się ma móy Bracie cała rzecz. – Lubo tam wszystko iuż iest ułożone, ale o posagu gotowym ani słowa – Będzie on kiedyś ale dopiero po nay-dłuższem życiu nayukochańszych Rodziców – Ostatnia to rzecz kiedy kto dla doczekania się własnego dobrego bytu z upragnieniem cudzey exportacyi czekać musi – – – Napisałem tedy do samego Pana Godnickiego krótko a węzłowato że ieżeli mi z pewnością na ten 17 Jan naymniey 20000 złł nie da, to z wielką boleścią serca będę się widział zmuszonym odstąpić od połączenia się z Córką iego którą nad życie kocham (: tak bowiem się w mym liście wyraziłem :) nie chciałbym i iey i one-go własnego widzieć nieszczęścia. – Tak móy Bracie czekam z niecierpliwością odpisu – I dziś ieszcze może za parę godzin, może za godzinę, za nadeyściem

poczty

porady, los mój rozstrzygnięty zostanie. —

Hilary

A jeśli Ci Godnicki odpowie że nie będziesz mógł dostać zaraz żądanej gotowizny, nimażebyś serce robić takim zawód Pannie godnej, którą kochasz (: jeżeli to prawda co mi mówiłeś?)

Potrzebnicki

Cóż czynić w takim razie, muszę tę ofiarę z siebie uczynić.

Hilary

To nic z siebie ale za cóż z Panny czynić ofiarę?

Potrzebnicki

To ona sobie znajdzie innego.

Hilary

Być to może — Ale Pannie jest to wielką przeszkodą do dalszego jej postanowienia. Wiedz, że charakter opuszcza. Bo lubo to nie jest jej wadą że nie ma gotowego posagu, jednak ludzie nie zgłębiają przyczyn a często na skutki patrzą.

Potrzebnicki

Wszystko to prawda co mi mówisz, ależ ja inaczej sobie poradzić nie mogę —

Hilary

Pytanie cóż będziesz miał lepszego nie ożeniwszy się z nią. — Najprzód sumienie niespokojne — powtóre długów twoich gołemi dziesięcin pałkami nie zapłacisz. — ~~a tak ga~~ Cóż tedy poczniesz? — A tak gdybyś się z nią ożenił, to wierzyciele Twoi czekając że z czasem po niej będziesz miał posag, ułożyliby się z Tobą na terminą, wieś twoją puściłbyś w dzierżawę albo w zastaw, a stary Godnicki puściłby Ci jakiś folwark, abyś miał z czego żyć. — Uczciwy zaś byłbyś swoje potrzeby i z czasem wyszedłbyś z interessów. Teraz zaś gorzej z Tobą będzie, bo wiedząc że nic nie masz i niczego się nie spodziewasz to wpadną wszyscy wierzyciele na Ciebie, aby pókiś coś jest każdy wziął co można. —

Potrzebnicki

Potrzebnicki (słuchając z uwagą) namyśliwszy się

masz słuszność Bracie — ale nemuszeł mi wcześniej tych uwag nie dawał — Już teraz klamka zapadła, i już za późno — Widzę żem zbłądził przez mą nieuwagę i prędkość, i że mnie nienajlepszy Koniec czeka —

Hilary

ale iakiż on będzie?

Potrzebnicki

Szlubka obiecanna wszystko zakończy.

Hilary

Co za ~~myśl~~ szalona myśl. — Co za słabość umysłu. Dla tego chcieć przestać żyć że się nie umie znieść mężnie niepowodzeń losu. Dla tego że . . . .

(słychać trąbkę za kortem)

Potrzebnicki (biegnąc do okna) przerywając Hilaremu.

Przestań z twemi morałami — Otoż i poczta nadeszła. Może się dowiem co o moim przeznaczeniu. — (wołając głośno) Hey Damazy — Damazy —

Scena 2^a^

Ciż sami i Damazy

Potrzebnicki (dobywając z kieszeni pieniędzy) do Damazego.

Jakżeś nie skorym iesteś w przybywaniu na moie rozkazy, gdzieś tak długo bawiłeś? — Musiałem na Ciebie długo czekać i iezcze nim przyszedłeś.

Damazy

Musi Pan mieć nadzwyczaynie pilny interes kiedy może przybycie tak późnym ~~się wydai~~ Mu się być zdaie. — Wiem tylko tyle że ani na krok z przedpokoju nie wyszedłem, a zaledwo usłyszałem pierwszy raz wymówione imię moie, porywam się rączemi nogami z stołka i spieszę do drzwi — a iednak Panu się późno zdaie — Ale niemięgna o to. — Musi to być sprawa niełowina kiedy Panu czas tak długim się wydaie. — ~~Zap~~ Cóż Pan roskażesz? pewnie iść na pocztę dowiedzieć się o list od Panny Godnickiey

Niey. – Ta gorąca miłość Paniska pali diabelnie podeszwy u butów moich ~~to~~ bo ich iuż ~~...~~ z sześć par zdarłem biegaiąc za miłosnemi interesami Paniskiemi.

Potrzebnicki do Damazego.

Zgadłeś gaduło. – ~~...~~ Idź natychmiast na pocztę, dowiedz się czy nie ma listu do mnie, i przynoś go iak nayprędzey, o to masz pieniądze (: daie mu do ręki pieniądze:)

Damazy

A iak dobrą nowinę przyniosę to seidla z rubla nieda, nie prawdaż? – Ale ale Pan się każe śpieszyć – ktory mnie to codziennie zawiesto abym prędko wracał, Ktoż ten Expedytor Poczt, to nieznośny marudna – Kiedy poczta przyidzie, nim ułoży ołulacz nas nos nim przeyrzy pierwsze ktorą expedycya opieczętowaną czy iest cała, nim zażyie ze trzy razy tabaczki, nim ogień do fayki wykrzesze i takową zapali to gdy dzie godzina i więcey, a taka godzina to iest wiekiem dla rozkochanego a czekaiącego pożądanej wiadomości od swoiey narzeczoney, – nie prawdaż? – ƒ (: Po pewney pauzie:) iż mu zawsze mówię że Pan pilnego listu się spodziewa. – A on mi na to – Twoy Pan nie nayprędzey – Expedycye Rządowe są pierwsze – Ja muszę wprzody ~~...~~ przerachować wszystkie listy, paczki i td. skonfrontować z tabellą i td. – to wszystko potrzebnie czasu – Czekay za kratkami i milcz – – – Coż ia na to mam mówić? – Raz chcąc go poruszyć, powie: działem że Pan moy się kocha i ~~...~~ spodziewa się ~~Szczęśliwego~~ ~~...~~ słodkie słowka w tym liście znaleść – To on mi na to odpowie głupiś – i coś po dobrego. Co to za niewyrozumiałość, nie umieć ocenić niecierpliwości rozkochanego amanta, prawda?

Potrzebnicki (: Do Damazego:)

A wyidziesz ty z tąd gaduło? Już by zaszedł i wrócił przez ten czas co na próżnem gadaniu tu stracisz –

Damazy

Idę więc. – Ha ieśli to ma być dobra nowina to

warto się śpieszyć, ieśli przeciwnie to niechay złe nowiny iaknaypóźniey do nas przybywaią. — Ah ieśli mnie moie przeczucie nie zwodzi, to tę razą nie będzie dobrey nowiny, bo Pana humor tak się od iakiegoś czasu zmienił że go poznać nie mogę. — Coś Pana wewnętrznie dręczy. — Czy Panie kto wie czy nam na dobre wyidzie ta Pańska miłość, ale wątpię, bo kiedyśmy ostatnią razą iechali do Państwa Godnickich, to nam zaiąc drogę przebiegł — Zaś tego samego wieczora kiedyśmy na noc tam ziechali, przypomina Pan sobie żeśmy zastali ~~szarą~~ prosię na szaro sporządzone, a to znaczy odmówiny Kawalerowi, a lubo się Pana tego dnia wcale nie spodziewano, przecież te dwa przypadki zaiąc co przebiegł przez drogę i szara zupa to są złe wróżby. — J niech mnie Bóg skarze ieśli ....

Potrzebnicki (do Damazego)

A póydziesz że z tąd gaduło, bo Cię za okno wyrzucę.

Damazy (odchodząc)

Niech się Pan nie fatyguie — Z pierwszego piętra to za wysoki skok, sam wolę zeyść po schodach, idę więc.

(odchodzi)

Scena 3ᶜⁱᵃ

Potrzebnicki : Hilary

Potrzebnicki

Stary gaduła ale poczciwy co iest rzadko w dzisiey-szym czasie — Jest to stary wiarus, zwiedził świata nie mało — ale tak się do mnie ośmielił że mi wszystko odważa się morały prawić — Kiedym w dobrym humorze to go słucham i czasem nie odpowiem słowa, ale kiedym zmartwiony to się przed nim zamy-kam —

Hilary

Rzadka to rzecz teraz, aiżby który Pan swego sługę ~~[illegible]~~ pochwalił. —

Potrzebnicki

głośno. –

ależ bo ---- przyznam się Panu że ---- nie wiem -- mój Ojciec ----

Potrzebnicki (przerywając)

Ojciec Pani iuż wie o tem i zezwolił na nasz związek i sam mi tu przyjść kazał

Barbara (: udając obojętną i pomięszaną:)

Ja bo się Panu przyznam że ---- ieżelibym na to ----

Potrzebnicki (na stronie)

Tam do kata, Panna stroi fochy, trzeba się tu wziąć na sposoby, inaczey bowiem zginąłem, od tego bowiem związku ~~zależy~~ mój byt zawisł. –

(: klękając przed nią i w upokorzeniu)

Pani, albo wyszczęśliwi oczekiwania moie, albo uyrzysz trupa u nóg twoich –

Barbara (: z udanem pomięszaniem, a wewnętrzną radością:)

Wstań Pan – Przystaię na wszystko i obiecuię być mu ~~posłuszną~~ ~~wzajemną aż do śmierci~~ – we wszystkiem aż do śmierci.

Potrzebnicki (: wstając na stronie:)

Ślicznaż dwójznaczność, to iest ieśli ia będę wiernym małżonkiem to Dama toż samo, ieślibym zaś w czem chciał zgrzeszyć, to Damula odda mi wet za wet a może i z procentem, piękna wzaiemność.

głośno. (całując ią w rękę:)

Jakżem szczęśliwy, ileż szczęścia mi się w widoku przedstawia (: na stronie:) a szczególniey że gotówkę dostanę. – Żeby tylko stary dotrzymał słowa, ależ przecie on wszystkim córkom gotowe posagi daie; – ale podobno i on nadchodzi.

{Barbara}

Zapewniłeś sobie wieczną miłość i wierność.

Scena 15.

Ciż sami i Przewrotnicki.

Przewrotnicki.

A iakteszcie tu razem – Jakżeście się to prze:wąchali — No cóż iuż wszystko dobrze – wszystko

musi

musi być tak tak ia chcę — Ja od czasu iak mam maiątek nie znam tego żeby mi się nie udało to czo ia chcę. — To też wszyscy mi powiadaią że mam głowę nie dla kształtu — Gadaliście iuż z sobą? —

Potrzebnicki (Całuiąc w ramię Przewrotnickiego)

Oświadczyłem Pannie Barbarze moie uczucia i ta mi ie potwierdziła

Barbara

Tak Papo kochany obiecałam Panu Potrzebnickiemu być we wszystkiem wzaiemną —

Przewrotnicki (z uniesieniem:)

Czo wy to za niezrozumiałem ięzykiem do mnie gadacie, iakieś uczucia, wzaiemności potwierdzenia. Ja po prostu powiedziałbym Pannie, Panno Barbaro kocham waćpannę, czy mnie kochasz także odpowiedź iezli tak to dobrze iezli nie to czóż robić. — Teraz zaś nierozumnie tem mówią ięzykiem, szy to sztuczna ale w nich nie ma essencyi — Krążą krążą koło iakiegoś przedmiotu ale wprost do niego nie dążą — Jest to iakaś osobliwsza polityka. — Ja zas mówiąc między nami (oględa się do koła:) wcale tu nie ma nikogo obcego, a waćpana Panie Potrzebnicki iuż za mego zięcia uważam, ia często iak iestem w kompanii to nie rozumiem czo mówią choiaż to po polsku, a ia przecież iak wszyscy mi mówią i bardzo sprawiedliwie, że nie mam głowy dla kształtu. —

Potrzebnicki (na stronie:)

o kształtu kształtu, do czegoś ty przyszedł.

głośno.

ale myśmy tak do siebie przemówili żeśmy się zrozumieli, nieprawdaż piękna Panno Barbaro?

Barbara

Barbara (z radością)

Prawda

Szczwrotnicki.

Ależ Panie Potrzebnicki trzeba nam z sobą zrobić wpierwey porachunek — Jeszcze mi się procent za ieden rok należy — ... (po chwili namysłu:) ale Basiu wyidź ztąd zostaw rozpisanych, udaj się do Tekli która targuie w sklepie płótno — obeyrzyicie co wam potrzeba, spisz sobie regestrzyk wszystkiego, a ia go zobaczę i co potrzeba kupię —

Barbara (całuiąc w rękę Szczwrotnickiego)

Dobry kochany Oycze — (na boku ze z radością)

Dokazałam swego. (odchodząc kłania się nieprzeymie Potrzebnickiemu i on iey wzaiemnie:) odchodzi.

Scena 16^ta^

Szczwrotnicki i Potrzebnicki.

Szczwrotnicki.

Otoż tedy chciałem się z Panem wpierwey obrachować, bo to mnie czas gonbo uwięzesz. — Następnie musisz mi WPan podać sprawiedliwy rachunek długów swoich ia ie zapłacę — Ażeby zaś po odtrąceniu tego co mi się należy i po zapłaceniu długów brakło do 40000 zł to ia Panu dodam, gotowemi, albo też produktem wszak to wszystko iedno. Albo też będzieca WPan potrzebował koni, powozów mebli srebereck, szatna i tam daley. to ia tego wszystkiego dam co mam w domu, ale za gotowe pieniądze produktem potym się obrachuiemy, i WPanmowey Basi na rowey wioszczę na pierwsze hypoteczne to zabezpieczyć, inaczey nie dałbym mu córki. —

Potrzebnicki (: słuchaiąc z podziwieniem:)

Dobrze kwiin Dobrodzieiu, bardzo dobrze, na wszystko przystaię (: na stronie:) bo muszę.

Szczwrotnicki.

Przewrotnicki

Więc WaszPan sobie wypisz wszystko i wyrachuy —

Potrzebnicki (przerywaiąc)

I podam Jegomości na piśmie —

Przewrotnicki.

Nie potrzeba mi tylko przeczytam to dosyć, iuż ia sobie wszystko w głowie obrachuię. — To lepsze iak te wszystkie pisma i rachunki, to nawet niezdrowo nad pisaniem długo siedzieć. — Zostań tu WaszPan bo ia mam ieszcze na mieście ważne sprawunki, a ieszcze dziś do domu trzeba iechać. Bądź WaszPan zdrów — (odchodzi:)

Scena 17ta

Potrzebnicki (sam)

Już tedy skończyłem, albo inaczey mówiąc zacząłem moie cierpienia..... Mam się ożenić, ależ to przecię na całe życie, a iakże tu żyć z osobą którey ani kocham ani szanuię? — Weyść w związek z familią którą się zawsze brzydziłem..... (: zamyślaiąc się:) Ależ serce moie nigdy spokoynem nie będzie żem opuścił rzecz godną Julią — — W niey byłbym znalazł wszystko co do mey szczęśliwości byłoby potrzebnem. — (: po pewney pauzie:) — Darmo inaczey świata losy.... gdyby nie ten przeklęty list którym sobie wszystko zepsułem..... ~~Sam~~ Zda się że mi go złych duch podyktował. — Tak, z ręką Julii byłbym miał wszystko, teraz zaś nic prócz pieniędzy nie dostanę. — A i tych będzie znacznie mniey. — albo to mnie Podczaszy nie wykwituie porządnie. — — Ja iestem pewnym że on ieszcze na mnie zawoła i zamiast płacenia moich długów, poukłada się z wierzycielami i da za 100. 80. albo mniey. — Jest to Szlachcic Szpak. Darmo wlazłem w błoto, trzeba całe życie być powalanym, bo iuż nic ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ moich plam zmazać nie potrafi — (: chodzi zamyślony i smutny)

Scena

8

Potrzebnicki

On się pewnie w gawędkę wdał z Expedytorem poczt, i nie powraca a mnie Dziwna rzecz, z niecierpliwości się dzieję — (: idąc do okna wygląda:) ależ i on wraca

Scena 4ta

Ciż sami i Damazy

Damazy.
O toż i list do Wielmożnego Pana, a jeśli mnie mój dobry węch nie zwodzi to od Państwa Godnickich, bo zda mi się że jakiś zapach z niego zalatuje, będzie tam pewno i bilecik od Panny ~~[illegible]~~ Juljanny, — a więc rzeczka z rubla moja

Potrzebnicki (: porywa żywo list, otwiera go i gdy Damazy mówi czyta, nawet po skończoney mowie ostatniego czyta po cichu, widać pomieszanie w jego twarzy.) skończywszy czytać do Damazego.
Wyjdź z tąd —

Damazy (odchodząc na stronie)
Tam do Diabła, mój Pan spuścił nos na kwintę — zły widać otrzymał nowinę — Porożem tak prędko z porady wracał? — (: odchodzi:)

Scena 5ta

Potrzebnicki i Hilary.

Hilary.
Widzę Edwardzie że ten list nic Ci pomyślnego nie zwiastuje —

Potrzebnicki. (: pomieszany:)
Masz racyę — Czytaj go, bo niemam dosyć odwagi czytania go głośno. (: podaje list rozłożony Hilaremu, a drugi trzyma w ręku:)

Hilary biorąc list (: czyta ~~go~~ głośno.
Wielmożny Mości Dobrodzieju!
Odebrana od WMWPana Dob. propozya zadziwiła mnie mocno. Sądziłem bowiem że w osobie WPana znalazłem nastoźnica dalekiego od naśladowania dziś z boleścią po godnych ludzi, upowszechnionego zepsucia ~~tak~~ ~~a~~ nazwanego interessem, który nie znając rzetelney wartości ~~ludzi~~ Cnoty ani Cnotliwych,

pozwala

pozwala atym wszystkiego się dopuścić, aby tylko onemu dogodzić. — Cieszę się iednak żeś mi się Pan dał wcze: śniey z tey strony poznać, byłoby bowiem dla mnie bolesno oddać moie dziecko temu, ktoby nie ią lecz iey posag umiał cenić. — Związki tedy wszelkie pomiędzy WmciePanem a Córką moią zrywaią się odtąd. Mnie zaś służą okrytemu Stanowi poznanie o iednego z tych ludzi więcey, ~~dodato~~ ~~są~~ stało się doświadczeniem które powiększy ostro: żność moią. — Żebyś zaś WmćPan ~~Dał~~ nie myślał, iż należę do liczby owych niewyrozumiałych na potrzeby i dobro swych dzieci Oyców, przeto wy: znam mu iż zachowałem w Sercu moiem taiemną satysfakcyę złożenia wedle starodawnych zwy: czaiów Polskich Córce moiey pod poduszkę nie wiele ale co możność moia teraźnieysza dozwala, to iest 50000 Zł. obrączkowem złotem, i takowe oprócz maiątku w ziemi iaki po mnie pozostanie, otrzyma wraz z ręką ten który się stanie godny Ręki i Cnót mey Córki, ale iuż nie WPan

Zostaię &c.

O wbiłże li coś w głowę mój bracie Kochany.

Potrzebnicki (: przychodząc po trochu do siebie:)

Czemuż się z tem wprzódy nie oświadczył. — Diabli go wiedzieli że ma gotówkę — wstąpiłem, zwłaszcza że to poczciwy i ludzki człowiek. — Ha! cóż robić, trzeba się wziąć do ostateczności.

Hilary

A to iest.

Potrzebnicki (: namyśla się:)

Sam ieszcze nie wiem co pocznę. — Wypadek bowiem ten przeraził mnie tak mocno iakby raptowne ude: rzenie piorunu przed nosem.

Hilary

To się zowie iak to mówią wziąść kotowi ~~małko~~ z przed nosa, bo stracić na raz i pannę piękną a co więcey

co więcey dobra, i posag a ~~dotego~~ znaczny gotowy w znaczney części.— Oy Bracie Bracie, iak Ci Twoia porywczość nigdy na dobre nie wychodzi.— Nie poradzisz się nikogo a masz o sobie wielkie zarozumienie że wszystko co czynisz, naylepiey robisz. ——. Jakby Ci się teraz te 50000 gotówki zdały. O toby się zaraz.....

Potrzebnicki (przerywając mu)

Proszę Cię day mi pokóy z temi morałami.— Ten mi dobrze i mądrze radzi, kto to czyni w właściwym czasie.—

Hilary.—

A cóż znaczy ten drugi bilet co go w ręku trzymasz? ~~ten~~ zapewne będzie od Panny.

Potrzebnicki (oddaie list Hilaremu:)

Czytay go, Wiedzyś i tamten czytał.

Hilary (czyta głośno)

Będąc ieszcze młodą a zatem niedoświadczoną, nie dziw że mogłam zaufać Urbanowi, który samemi piękne przymioty umiałeś przedemną okazać a przynaymniey z niemi się oświadczać, zaś na wady swoie nieprzeyrzaną zasłonę zręcznie zarzucić ~~umiałeś~~ potrafiłeś. Ten który przeznaczeniami ludzi włada, zerwał z Urbana maskę i okazał mi go dość wcześnie w całey swey wartości.— Ubolewam tylko nad tem że choć na chwilę mogłam Go przyiaźnią moią zaszczycać, która odtąd w zasłużoną zamieniła się ku niemu wzgardę.—

Żałuię Cię mocno Bracie.——

Potrzebnicki.

Cóż mi twóy żal pomoże.— Lepiey mi poradź a rozumnie co mam począć.—

Hilary.

Żebyś mnie wpierwey o to był prosił tobym Ci pewnie lepiey poradził niż Ty samemu sobie.— Później trzeba się namyślić co działać, teraz muszę Cię pożegnać bo mam pilny interes do Komissarza, a on podobno ma wyiechać— Bądź zdrów do zobaczenia

(odchodzi.)

Scena 6ta

Scena 6ta

Sotrzebnicki (Sam)

Cóż teraz poczniesz biedny Edwardzie. — Losy cię opuściły, boś
ich szanować nie umiał. — Przyjaciele odstąpili bo im nie
masz co dać. — Wierzyciele na Ciebie nalegą, bo Cię wi:
dzą w potrzebie. — (: zamyślony przechodzi się po pokoju:)
Tak. —— (: po chwili:) ale nie.... (znowu zamyślony cho:
dzi i załamuje ręce.:) ah iakżem nieszczęśliwy! — (: po
chwili:) do czego mnie dobroć moia doprowadziła. —
Miałem na około siebie czeredę tak nazwanych przy:
iaciół którzy z radością spełniali toasty moiem winem,
którzy mnie prawie na rękach nosili. — Dziś zaś kiedym
w niedostatku żadney satellity nie widzę przy sobie.
(: znowu zamyślony przechodzi się:) Lecz po cóż mam się
oddawać rozpaczy?..... Gdyby ona mi podała samo:
bóycze narzędzie, cóżbym na tym zyskał, o to sambym
przestał cierpieć, ale nie zaspokoiłbym tym tych, któ:
rzy pożyczaiąc mi zaufali chevalierowi moiemu —
(: Cokolwiek myśli:) — naygorszy mi iednak Sodrzaszy.
Ten naywięcey nagli na mnie. — (: po chwili namyślenia)
ale tak zrobię i to będzie naylepsze na moie cierpie:
nie lekarstwo — Interes mnie zgubił, interes mnie
musi zbawić. — (: myśli nieco:) Tak.... tak sobie po:
stąpię i pewno mi się uda — Ożenię się z Sodrzaszego
Córką ~~się~~ a tym sposobem z nim się skł[illegible], i ~~tym~~
co mi da ~~a mi da~~ gotowizną dawnych wierzycieli pospłacam;
będę miał czystą choć małą wioskę, i zamknę się
w niey tak żeby mnie świat nie widział. (: po chwi:
namyślenia:) — ale czy przeniosę to na sobie ażeby
z taką familią łączyć?.. — (: znowu myśli:). Stało
się, iuż się zdecydowałem na ten ostateczny i nay:
zbawiennieyszy do ratowania mnie środek, szczęściem zg
— Tak dziś ieszcze zamiar móy do skutku doprowa:
dzę — właśnie też Przewrotnicki tu idzie z swemi Cór
mi za iakiemiś sprawunkami i ieśli się nie mylę w
tey samey obecny stoi, póydę więc do niego i rozpo:

mnie

nwie negocyacye. — (: ~~wyyle~~ przechodząc się około okna spogląda w niego:) Ale właśnie i on w tę stronę idzie trzeba mu zaiść drogę i zaprosić na dół do Cukierni, tam na osobności przy szklaneczce ponczu nayleplej o interesie ~~się~~ można się rozmówić — A on też lubi pon- czyk. — Daley śpieszmy nie traćmy czasu —

(odchodzi:)

Zmienia się dekoracya i wyobraża pokóy takiż iakie zwy- kle bywaią dla gości obok Cukierni, maiący dwoie drzwi iedne do sieni domu drugie do Cukierni —

Scena 7ma

Potrzebnicki (wchodzi:)

o toż i móy Podczaszy do domu wchodzi — zatrzymaymy go w sieni i wciągniemy tutay — (: otwiera drzwi i do przechodzącego Przewrotnickiego:) Ja Jak się ma Pan Podczaszy Dobrodziey?

Przewrotnicki (: przechodząc i nie zatrzymuiąc się:)

Zdrów —

Potrzebnicki we drzwiach otwartych

ależ proszę Pana Podczaszego Dobrodzieja wstąpić — napiiemy się szklaneczkę ponczu

Przewrotnicki (zatrzymawszy się:) z ~~impetem~~ surowością

nie mam czasu —

Potrzebnicki (: biorąc go za rękę

ale bądź że Pan tak łaskaw weydź i zabawić się moment ze mną.

Przewrotnicki (: z trudnością wchodząc wąsa pokręca;)

Cóż mi tam Pan powiesz — ia nie mam czasu Czy masz Pan pieniądze dla mnie to wstąpię, a ieżeli nie to nie, bo nie mam czasu. — Ja mam wiele na głowie — mam czo myśleć — wszyscy mnie o pieniądze proszą, a zkąd ia to będę brać? — Ma czło- wiek wprawdzie nieco grosza, ale to wszystky ludzimi a teraz nicz odebrać nie można — O to Pan Kasztelan prosił mnie mocno żebym mu trzydzieści tysięcy

złotych

złotych pożyczył, a ia mu nie chciałem dacz, bo też z wielkiemi Panami bo zła sprawa; kiedy potrzebuią co szcisłaią czołuią obiecuią wiele, ale iak przyidzie od nich czo odebracz to trzeba za drzwia: mi sztać i nie wpuszczaią i nie można szę z niemi wydździć.— Był u mnie Pan Hrabia Dłużnicki, myszlę szobie co to znaczy, pewnie po pieniądze, i nie omyliłem szę.— Prosził mnie o bagatele iak powia: dał, o dzieszięć tyszęczy złotych, a ia mu na to że kiedy Pan Hrabia to masz za bagatelę to ~~[illegible]~~ pewniebyś ~~[illegible]~~ mi ich nie chciał oddacz gdybym szę o nie upominał, bobyś Pan mówił że to bagatela, a iabym tym czaszem za drzwiami cze: kał i nicbym nie doczekał.— Przepraszał mnie za to że nie umie gadacz, a ia go zaprowadziłem do izby gdzie było może ze czterdzieści tyszęcy w workach dla pokazania że mam, ale nie dam, i nie dałem po: mimo tego że mnie szcisnął i czałował.— ale czo Panu Kasztelanowi to nie mogłem szę wymó: wicz i muszę mu pożyczycz czóż mam robicz.—

Potrzebnicki:

Co za szczęśliwość wszystkim pożyczać pieniądzy— Pan iesteś Krezusem naszey okolicy

Przewrotnicki (: na boku) czo

~~albo to~~ Czo to Krezus?— a to pewnie Jezusz...

głośno—

albo to Pan Jezusz miał pieniądze, on był ubogi—

Potrzebnicki (: na stronie:)

o to mnie zrozumiał dobrze.

(głośno)

ale mówmy o czem innem— Siaday no Pan Dobro: dziey.— Czy można Panu szklaneczkę poncżu służyć albo też czem innym—

Przewrotnicki (: na stronie:)

J poncżu od Ciebie szę napiię i zedrę Cię iak potrzeba.

(głośno

(głośno)

Dobrey tylko żeby nie był słaby i prędzey dobra porczya. 11

Potrzebnicki ~~[illegible]~~

Bardzo dobrze — (: głośno:) Hey Garson, iest tam kto?

Scena 8ª

Ci sami i Fikolini

Fikolini

Czy Panowie rozkażecie —

Potrzebnicki.

Day nam wkPan dwie szklanek dobrego ponczu, ale że-by nie był słabym i szklanki żeby nie były małe, rozumiesz wkPan?

Fikolini

Rozumiem, bardzo dobrze zaraz, tylko się woda zgrze-ie, bo to Poncz daleko lepszy kiedy gorący.

(odchodzi)

Scena 9ª

Ci sami co dawniey prócz Fikolinego.

Potrzebnicki.

Siaday Pan Dobrodziey.

(siadaią obadwa przy stoliku:)

Czwerotnicki.

No a cóż? masz Pan dla mnie pieniądze? bo ia na święty Jan potrzebuię — Lubo tam człowiek nie iest bez grosza — ale róż interessa, różne speku-lacye, widoki, a teraz bez pieniędzy ani kroku.

Potrzebnicki.

Ja bo z Panem chciałbym o innym interesie pomówić.

Czwerotnicki.

Dla mnie naymilsza rozmowa o pieniądzach. — Pienią-dze to są żywiołem człowieka. — Kto nie ma pienię-dzy ten nie potrzebny na tem świecie. — Ja kiedy mam pieniądze to wszystko zrobię i prędko i mą-drze — Niektóre kto goły co zrobi to powiedzą że głupio, bo ktoż go chwalić będzie — Są bo-wiem tacy co płacą za to żeby ich chwalono —

No

No ale przecie słucham cóż mi to Pan powiesz rozumnego. — może Pan chcesz więcey pieniędzy odemnie — O czo tego to nie dam —

Potrzebnicki —

O coś więcey Pana będę prosić iak o pieniądze.

Szewrotnicki —

Nie rozumiem Pana — A cóż może być więcey znaczące iak pieniądze — Mówią ludzie Cnota to próżna mamczyzna

Potrzebnicki (na stronie)

o tę pewnie byś cię nie prosił, bo wiem że iey nie posiadasz

głośno —

O to moia Dobrodzieju. — — —

Scena 10.

Ciż sami i Fikolini (niosący 2 szklanki ponczu na tacce i stawiaiąc ie na stoliku przed siedzącemi.)

Proszę Panów, — rzecz że się za ten poncz nie zawstydzę, i w Warszawie co mówię i w Paryżu lepszego nie dostanie —

Potrzebnicki (do Fikoliniego)

Zostaw we Pan nas samych mamy o czem mówić

Fikolini

Bardzo dobrze — (i odchodzi ukłaniaiąc się.)

Scena 11.

Szewrotnicki i Potrzebnicki.

Potrzebnicki

Bądź że Pan łaskaw pić — (i podaie mu poncz.) obadwa biorą szklanki po trochu upiwszy stawiaią.) i w ciągu rozmowy po troche piią.)

Interes o którym mam z Panem Podczaszym Dobrodzieiem mówić iest bardzo ważny.

Szewrotnicki

Pewnie nie ważnieyszy iak obrzezkowe dukaty na duży kamien ważone —

Potrzebnicki

Potrzebnicki.

WPan Dobrodziey znasz mnie od dawna za przyiaciela domu swoiego......

Przewrotnicki (: na stronie:)

Tak to iest pieniążky moich które mu daię a daię, ale iuż więcey nie dam.

Potrzebnicki.

O toż tedy, chciałem WMCPanu Dob. oświadczyć iedną okoliczność; ale (: to zamyślaiąc się:) ale ...(: po chwili spostrzegłszy:) na stronie.

Dalibóg że nie skończę. — Jak to trudno mówić czego serce nie czuie —

Przewrotnicki (: na stronie:)

Krąży krąży koło moiey szkatułki, ale rzecz że do niey nie trafi: głośno.

No cóż tedy?

Potrzebnicki.

O to. Moia Dobrodzieju. — chciałem WMCPanu Dobrodzieiowi powiedzieć że przyiaźń moia dla iego osoby i familii iest mi powodem .... (: milczenie:)

Przewrotnicki (: przerywaiąc:)

No cóż przyiaźń! a po przyiaźni interess, nie prawda, a ten iest pieniądze, nie prawda, a ia tych WPanu nie dam, to prawda —

Potrzebnicki.

Nie to —

Przewrotnicki.

a cóż tedy?

Potrzebnicki.

O to chciałem oświadczyć Panu Dobrodzieiowi że ia córkę Jego Pannę Barbarę od dawna kochałem i kocham

Przewrotnicki (: przerywaiąc:)

Tak po mądremu a z inną się Pan żeni —

Potrzebnicki.

Nie żenię się i nie myślałbym o tem, ale mnie tam familia wciągnęła, inaczey byłbym nigdy o tem nie myślał

myślał — — —

Przewrotnicki (: przerywaiąc mu :)

Alež się iuž Pan namyśliłeś, i ślub podobno niedługo będzie, ia wiem wszystko, mnie nie trzeba wiele mówić, ia wiem o wszystkim, tam nie wiele co będzie i to nie prędko, až po śmierci Rodziców, a Panu potrzeba teraz pieniędzy na ekwipaže, nie prawda, ale ia Panu ich nie dam, i Basza — i owszem na Święty Jan, musisz mi Pan oddać, bo inaczey

Potrzebnicki (: przerywaiąc)

Alež wysłuchay mnie WPan Dob —

Przewrotnicki

No słucham

Potrzebnicki

Ja wcale nie myślę o związku z Panną Godnicką i rozstałem się zupełnie z nią, chociaž Rodzice sę bardzo sobie tego žyczyli i Panna mi była wzaiemną, ale namyśliłem się — po co ia mam szukać w innych stronach Żony, kiedy Panna Barbara od dawna moie Serce posiada, i gdybym tylko był tak szczęśliwym pozyskać potwierdzenie WPana Dob (: w tem wstaie i ściska Przewrotnickiego w ramiona :) toby szczęściu moiemu nic się nie równało —

Przewrotnicki (: z podziwieniem po chwili namyślenia się :)

Czy to Pan serio mówisz?

Potrzebnicki

Jakžebym śmiał z WPana Dob w tak ważney okoliczności robić žarty — — — . Wyrzeknij Panie słowo ie dno a uszczęśliwisz mnie i znaydziesz we mnie wiernego i przywiązanego Zięcia swego —

Przewrotnicki (: namyślaiąc się i pokręciwszy wąsa :)

No zobaczemy — pomówię ia z moią Baszą — wypijmy ponczu — póydę ia na górę do szlachcy, tam

tam rzą moie Ciotki – Pomówię ia z Basią ale trze-
ba żebyś Pan był pewnym że go będzie miała. (:
te ostatnie wyrazy wymawia z pewną nadstoiąćią:)
obadwa odchodzą.

Scena 12.

Dekoracya się zmienia Teatr wyobraża stancyę po-
dobną do tey w którey Szczerbnicki mieszka.
wchodzi Barbara – (sama)

Cóż to tak. Nikogo nie widzę ani Oyca mego ani Ciotki
ale ktoś nadchodzi, podobno Tatunio.

Scena 13.

Barbara i Szczerbnicki.

Szczerbnicki.

Jak się masz Basiu?

Barbara (schylaiąc się do całowania go
w ręką:)

Całuię ręczki Kochanego Tatunia. – Czekałam sama
tak długo. – Ciotuni nie widzę. – Jak poszła na
miasto za sprawunkami tak iey dotąd nie ma.

Szczerbnicki.

Co to Panny tak dużo sprawunków robią. Szkoda
pieniędzy. – Teraz cięższe czasy, lepiejby to obrócić
na kapitalik. Byłby procent z tego, a tak, zmar-
nie się i na nic.

Barbara

Wszak Tatunio nam mówił żebyśmy się przyzwoicie
ubierały, aby się różnić od córek tych Panów co
golizna u nich pannie a te żebyśmy prędzey męża
dostały. – Przecież Tatunio i dom umeblował po
pańsku, a dawniey iak to było. Stół dębowy, zy-
delek i parę ordynaryinych stołków, więcey nic.

Szczerbnicki.

To prawda, bo ięm dorabiałem maiątku, alec teraz
gdy wiedy go mam to inaczey życie potrzeba.
Ale ale miałem ci Basiu coś ważnego powiedzieć.

Barbara

Barbara

Słucham kochanego Tatunia.

Przewrotnicki (pokazuiąc wąsowo:)

O to moia Basiu mam męża dla ~~ciebie~~ ciebie, ale męża z którego pewnie będziesz kontenta.

Barbara (z radością:)

A któż to taki?

Przewrotnicki.

Potrzebnicki prosił mnie żeby się mógł z Tobą oże:nić, powiadał mi że Cię kocha — No cóż my:ślisz (: w tem widać twarz Barbary zasmuconą:) Jakżeś smutna iesteś? — Panno nie trzeba ro:bić fochów — Wiesz dobrze że ia iestem z bardzo nizkiego rodu — (ogląda się:) wszak nas tu nikt nie słyszy, ale ty Basiu powinnaś o tem wiedzieć, ia byłem tylko ~~Podstarościm~~ Gu:miennym, potym Podstarościm, daley daley zbie:rałem grosze, i teraz zowią mnie Podczaszym, ia nie wiem co to znaczy ale to musi być coś dobrego, bo nie ieden mi mówi żebym chciał zo:stać Podczaszym, albo być za mężczyzna Podczaszego. O toż tedy moia Basiu z bardzo nizkiego po:chodzę rodu, ale że mi Pan Bóg dał głowę, obrót więc mam maiątek z łaski iego, i chcę cię znów na dobrych zostawić nogach, bo po moiey śmierci Kto wie w czubyszcze się obróciły — Potrzebnickiego familia piękna, a mnie też tego potrzeba aby się z familią iaką połączyć, to mnie lepiey będą respektować. — Lubo Maryna i Urszula dostały męża Szlachtę i nie źle się maią, ale to nic w porównaniu familii Po:trzebnickiego. — Prawda że on ma długi, ale ma wioszkę — Ja mu dam pieniążki że popłaca wszystko i zahypotekuię Tobie na wioszce, a gdyby

gdyby kiedy umarł, tobyś Ty Panią była zo-
stała, więc będziesz Panią — Uważay dobrze Basiu
wszystko co ci mówię — Ja wszystko wiem iak
iest iak bydź powinno i iak będzie.

Barbara (na stronie z radością:)

Nie mówiłam, że on mnie kocha

(głośno) z smutkiem)

aleś kochany Oycze, Pan Podczaszycki żeni się z inną
osobą, podobno z Panną Sędzianką, więc iakżeż ia spo-
sobem mógłby myśleć o mnie. A zatem - - - -

Przewrotnicki (przerywaiąc iey)

Miało to bydź ale nie będzie — Ja lepiey wiem dla
czego to do skutku nie przyjdzie — Musiał się
namyśleć że ~~to~~ to będzie dla niego lepiey gdy się
z tobą Basiu połączy — Przecież że mnie nie mo-
żna sobie żartować (nadymaiąc się pokręca wąsa:)
a prosił mnie o ciebie. — No namyślay
się Panna, bo to nie ma żartów do stroienia.
Wiem dobrze że ia trochę nie lubisz — Co wszak-
że to musi bydź zrobione. — Panna masz ia-
kieś fumy w głowie — A ia ie wypędzę. — Nie
nie dam posagu i basta. — No iakże?

Barbara (udaiąc pokorną minkę:)

Kiedy taka wola kochanego Tatusia, to póydę za
niego (na stronie:) Tego mi właśnie było potrzeba
aby go w moie sidła złapać.

Przewrotnicki

Dobrze tedy — Dam ci wyprawę lepszą niż Pan
Cześnik dał swoiey Córce — Powiesz ią co umiem
i co mogę kiedy zechcesz. —

Barbara (z ~~wymusz~~ z udaniem:)

Nieprzyiaciele nasi rozgłaszaią że nie tylko posagu
nie będzie gotowego, ale i wyprawa ma bydź lichą.

Przewrotnicki (z nadętą miną:)

No no, niech oni gadaią co chcą — Ja mam pienią-
dze to iest wszystko gdybym pożądnym stam. Sprawię
takie

takie same wesele, iakiego rzadko na prowincyi:
mam wino szulkiew kawę i czo potrzeba, wszystko
to mi dawno przychodzi w podarunkach od tych
czo mi winni — A zwierzyny, ryby i coś więcey
na zawołanie. — Reszta znaydzie ~~się~~ w domu —
Kto ma pieniądze to wszystko ma — Słowem
po świątku wystąpię, i pokażę czo umiem —
Zostań że tu Basiu sama, a ia poydę do stancyi Pana
Srebrnickiego i powiem mu że zezwalam na wasz związek.

(odchodzi)

Scena 13a

Barbara (sama)

Ha, przecież spełnione moie oczekiwanie. — Wszyscy się śmia-
li gdy mówiłno o tem że Srebrnicki o mnie się stara —
Naśmiewano się i wyszadzano z Panny Srebrzarzanki — O toż
będzie mowa. — Ja byłam tego pewną że on mnie kocha
a ieśli mi się nie oświadczył wyraźnie to nie iważył bo
on biedaki trochę zabrnął w interessach a ia przecież
mam gotowego posagu 40.000 zł. — to ~~wie~~ są teraz żarty.
Dziś Panna maiąca tyle gotowego posagu co ia może
śmiało wzdychać do ręki Hrabiego — A wielu to takich
mamy Hrabiów co i złotówki nie maią w kieszeni —
więc dla takiego potrzeba żona młoda, piękna (i nady-
maiąc się) z posagiem a do tego gotowym, to iest po-
wabem nie małym. — (po chwili namyślenia)
Ale trzeba mi myśleć o wyprawie — mój Oyciec iest
skąpy i wyrachowany ale ~~ia potrafię w niego~~ gdy
kto mnie w niego wmówić dumę to ma iey dosyć.
Ja też będę na to zaklinać aby wyprawę mieć lepszą
niż wszystkie Panny z okolicy Obywatelskie córki
dotąd dostawały. — Mam Oyca też to łatwo przyjdzie
bo on ma swoie różne ressoursa. — ~~Niech~~ Niechże się
wić na mnie wysili — Niech to iego ambicyę połechce,
a ia tem czasem będę miała oporządzenie które mi na
długo wystarczy, i coś będę na świecie znaczyć. — Prze-
cież to będę ieździć Koczem, a do Kocza trzeba lepszego
stroiu niż do bryczki — — To prawda że nie źle się

teraz

teraz ubierany i mamy z Warszawy zawsze coś świe:
żego, ale co mnie mocno trapi, to to że bryczką do
Kościoła ieździć musiemy. — a mój Ojciec żadnym spo
sobem Koczа kupić nie chce, twierdząc, lepiey bryczką
ieździć a mieć pieniądze niż Koczem, albo Karetą a
być gołym. — ale ale żeby to mój Edward kie:
dy mi Karetę sprawił, iakżebym się dobrze w niey
wydawała — pojechałabym zaraz do Warszawy
i musiałabym być na balu, na Kassynie, na
Reducie i na Komedyi — w Saskim Ogrodzie i wszędzie — mówią wszyscy że tam
się dobrze bawią, że tam mężczyźni są bardzo grzeczni
każdey Damie robią wiele attencyi — może i żabym
się którenu podobała, oprócz memu Edwardowi —
ale podobno i on nadchodzi.

Scena 14.

Barbara i Edward —

Edward (kłaniaiąc się nisko)

Barbara (i odkłoniwszy się w inną stronę udaie)

Edward.

O iakże przyiemne dla mnie zdarzenie, powitać Panią w
naszem Obwodowem miasteczku — Już długi przeciąg cza:
su iak nie miałem przyiemności widzenia Pani.

Barbara (i na stronie.)

On widzę w ręką mnie nie całnie, co to ma oznaczać?

głośno.

Prawda że dawnośmy się nie widzieli — Jakoś dawniey
Pan częściey nasz dom odwiedzałeś, iakoś Pan grzeczniey:
szym dla nas się być wydawałeś, ale od pewnego czasu,
iak pewna Osoba iego Serce zaięła, wszystko ~~się~~
się w posępną obuiętność zamieniło

Dotrzebnicki (i biorąc ią za rękę i całuiąc)

Ah Pani nie czyń mi niesłusznych wyrzutów —
Serce moie od pierwszego Pani zapoznania, iest ukrytemu
to są iedyny ich życzeń i uczuć swoich — Ależ byłem
namawiany . . . . . radzono mi . . . . . proszono mnie . . .

Barbara (na stronie)

Jak się biedak męczy, nie umie dokończyć, widać że

mnie

mnie prawdziwie kocha, bo iak mi mówiono wszystka
i mowa miłości iest nayniewinnieysza

głośno.

Wierz Pan, cóż tedy?

Potrzebnicki.

Przyznam się Pani że tak wiele mam Jey do powie-
dzenia, iż nie wiem od czego zacząć, i na czem
skończyć.

Barbara

Zapewno się Pan z tego przedemną usprawiedliwić
nie potrafisz że okazując mi swe przywiązanie, raptem
udałeś się do inney i tam kontowałeś szczęścia
Jakże tedy powinszować Panu? prędko go będzie mo-
żna kosmato witać?

Potrzebnicki.

Ah! Pani nie zawstydzay mnie. – To pewna że ia
inney nad Panią nie kochałem i nie kocham, ale zło-
śliwi ludzie chcieli mnie od niey odwrócić i wciąg-
nęli mnie pomimo mey woli w dom, gdzie byłbym
w życiu moim nie postał. Panna Grodnicka iest
bardzo dobrą, maiętną, ależ ią nigdy kochać nie
mogłem, i gwałt sercu mojemu robiłem kiedym
tam iechał, bo czyż podobna było kogo innego po-
kochać Panią raz poznawszy?

Barbara (z okazaniem radością twarzy)

A iednak?......

Potrzebnicki

Jednak żadney nie kocham tylko Panią, i ieżeli
przyimiesz to oświadczenie moie które z czasem
iey wyznać, ieśli zapewnisz mi twoią wzaiemność
to nazwę się nayszczęśliwszym z Ludzi.

Barbara (z na stronie)

Ależ to podobno do dobrego tonu należy ażeby ka-
waler kilkorgiey swą miłość oświadczał, a tego on
widzę nie myśli. – wytrzymaymy go

głośno.

Scena 18ta i ~~ostatnia~~

Potrzebnicki i Hilary.

Hilary (wpada nagle)

Szukam Cię wszędzie Eduardzie, a ty tu siedzisz. — Ale cóż to znaczy widzę Cię taki smutnym.... Podczaszy którego przed chwilą spotkałem powiadał mi że się z jego Basią żenisz, czy to prawda? — Winszuję Ci tak prędkiej determinacji. — Zmiana niepospolita, zamiast łączyć się z domem Godzickich łączysz się z Przewrotnickiemi, a do tego jeszcze. ——

Potrzebnicki (przerywając mu)

Proszę Cię Bracie nie martw mnie — Ja mam dosyć za swoje — Jeśli kto można karę na tej ziemi otrzymać to moja wszystkie wszelkich policzoną być powinna, kiedy całe życie z taką osobą będę przymuszonym żyć, a co gorsza jeszcze być w stosunkach z taką familią. —

Hilary (przerywając)

Ale któż Cię do tego przymuszał?

Potrzebnicki.

Potrzeba —

Hilary

Czy tak nadzwyczajnie wielka potrzeba. — Wiem że masz długi, ale czyby Cię za nie powieszono? Albożto ty jeden jesteś na świecie co masz długi? — Przecież to są ludzie co mają długi tak dobrze interessa swoje kierują, że Bankierów role grają, a nikt im nic nie zrobi. — Dowcipni ogłaszają się bankrutami a przez ten sposób przychodzą do znacznych majątków, mówiąc prawda że wierzycieli swoich z torbami puszczają — Inni bankrutują po cztery i pięć razy i to im się udaje. — Tak to u nas wszystko uchodzi kto ma ~~rozum~~ "i przebiegłości" wytarte czoło — a kiedy komu się taka sztuczka uda, to wiesz co o nim mówią?.... o to że rozumny

Potrzebnicki

Potrzebnicki,

więc tylko chciał żebym i ja także.

Hilary (przerywając mu)

nie brałe, wcale ja mam inne o twoim sposobie myślenia wyobrażenie, wiem że milionom krzywdy nie chcesz uczynić, i właśnie twój teraźniejszy krok dowodzi że wolisz raczej z swej osoby zrobić ofiarę niż kogo zarwać, – Ależ przecie znalazłyby się na to inne sposoby nie zaś takie aby się na całe życie zrobić nieszczęśliwym – Ja bowiem nie znam większego nieszczęścia jak być przymuszonym żyć z osobą której się nie kocha i nie szacuje – Ja nie pojmuję wcale tych związków które nazywają (mariages de convenance) piękna mi convenance, kiedy jedno drugiego nie kocha, jakże więc sobie przystoją, – odpowiedzą na to, majątek, związki familiine, protekcye, widoki itd. – Niech tam diabli wezmą wszystkie te rachuby. – Albo to myślisz że i na takich związkach można wiele rachować? Bynaymniey, teraz dla dogodzenia własnemu interessowi to Teść Zięcia, Szwagier Szwagra, Brat Siostrę zdradza, nie pytając się czy go godziwie czy nie. – Albo ty myślisz że cię twój przyszły Teść jeszcze nie oszukał porządnie w rachunkach jakie wy między sobą macie – Nie bój się nie daruje on ci swego. –

Potrzebnicki.

To co powiedziałeś trafia bardzo do przekonania mego, ależ ja nie mogłem inaczej sobie poradzić, inaczej byłbym zginął. – Za parę dni powinieneś ~~mu~~ mi Podczaszy komornika przysłać, a długi wszystkie ~~za nie~~ za jego poszliby przykładem

Hilary

Więc teraz jest rzecz ukończona, i nic się odmienić nie może – czyś już mówił z Podczaszym i z ~~[illegible]~~ Panią; coż odpowiedzieli?

Potrzebnicki

Dobrzebnicki.

Już wszystko ułożone. Mówiłem z Oycem i Córką i obie zezwalają na to i . . . .

Hilary (przerywając mu)

Spodziewałem się tego. — Na czymże więc stanęło —

Dobrzebnicki

Opowiem Ci to poźniey — Teraz tylko Ci powiem żebyś mi więcey nie perswadował, bo to się na nic nie przyda.

Hilary —

Jakże się galopem żenisz. — Daię Ci słowo że gdyby mi Koronę offiarowano, to nie śpieszyłbym się tak po odebraniu oczy, iak ty ~~to~~ do związku z Twoią Basią. — . . . . Ale co naygorsza, powiedz mi Edwardzie iak się ty pokażesz na oczy tey młodzieży przed którą z takiemi dowcipkami przedrzeźniałeś owe biedne Podczaszanki i ich oyca? — iakże się przed niemi wydasz. Kiedyś ty samę Podczaszankę o której zawsze z taką ironią mówiłeś, ~~tytułem~~ swoią małżonką ~~pogardzała~~ ~~zawsze~~ mianować będziesz? — Widzisz Edwardzie iak to człowiek nigdy ~~nie~~ przewidzi co go spotkać może, iak nigdy z cudzych ułomności naigrawać się niegodzi, ani też kim pogardzać nie wypada. — Kto bowiem wie iaką o tobie świat powziąwszy opinią że dla interessu iedną Pannę straciłeś, i dla tego samego interessu wszedłeś w niegodne Ciebie i twoiey familii związki.

Dobrzebnicki z uniesieniem

Idź do stu katów z twemi morałami. — Nie dosyć iestem nieszczęśliwym ażebyś Ty ieszcze zatruwał momenta moie goryczą, ażebyś mi czynił wyrzuty, kiedy mi owych dosyć własne sumnienie robi — Mów sobie co chcesz, a ia uczynię co muszę. —

(odchodzi zgniewany)

Scena 19ta i ostatnia

Hilary (sam) oglądaiąc się za wychodzącym Dobrzebnickim

Biedny Edward żałuię go mocno. — Ależ sam sobie winien

winien — Kiedy miał pieniądze to szumiał bez granic —
Zawsze miał to w widoku że się maiętnie ożeni. i będzie
stał na dobrych nogach — Padł tedy ofiarą raz
swoiey zbyteczney powolności, powtóre zbytecznemu
ubieganiu się za maiątkiem, upatruiąc w nim iedy-
nie całe swe szczęście — — O wielu to podobnie iak
On się oszukało. — Można dostać Żonę z posa-
giem, ale ieżeli nic więcey nie ma prócz pieniędzy,
nie strawi ich mąż po ślubie. —— Co do mnie
wolę całe moie życie zostać Kawalerem, niż zro-
bić zawód iakiey Pannience, niż ożenić się dla
samego maiątku, niż rozwiódłszy [illegible] Żonę i
w niey spodziewać się znaleźć [illegible], niż ożenić
się z Wdówką która ułatwiła swemu męzulkowi
drogę na tamten Świat, albo [illegible] niż ożenić
się z gwałtowney potrzeby iak móy Brat. ——
ale ale trzeba iść go pocieszyć i aby dzień weselny
o ile można mu uprzyiemnić. —

Koniec